

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Kredaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyjne: ul. Sychowska 1. 40, I piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biuro administracyjne: ul. Kopernika 1, I parter
(sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 n.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 60 n.
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal

Wraz z „Tygodnikiem mąd i powieści“ lub
z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 to-
mami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 6 kor. 40 h.
na prowincyi 9 „ 80 „

We Lwowie w drukarni „Gazety Narodowej“
40 hal miesięcznie

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety
Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokółkowskiej
Pasaż Haasmana; we Wiedniu: Haasenstein &
Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse
Seilerstraße 2, A. Oppelk Grünangergasse 12, M.
Dukes Nachf. Max. Augenthaler & Emericch Lessner
1 Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannen-
berg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI.
Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturm-
strasse 9; W. Sudapostel: Julius Leopold VII.
Ellauberg 54; we Frankfurcie n. M.: Haas-
enstein & Vogler i G. Daberg & Comp.; w Pa-
ryżu: C. Adama Ciborowskiego następcy: Ra-
cowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-
yczajne na jednospalowy wiersz drobnym drukiem
lub jego miejsce 20 hal. Nadstawione za wiersz lub
jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za
wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna kores-
pondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Na powitanie Sejmu.

Po burzliwych, jałowych i pustych obradach rady państwa, która mimo tylu istotnych potrzeb ludności nie powzięła ani jednej pozytywnej uchwały, a w których bijąca ze znakomitego przemówienia hr. Wojciecha Dzieduszyckiego niezbita prawda i dzielna odwaga cywilna były jednym z bardzo nielicznych dodatnich momentów — zbiera się jutro we Lwowie sejm.

Kto zna tradycję i przeszłość tego sejmiku, może być pewnym, że powaga i skupienie w pracy tego parlamentarnego ciała w porównaniu z niskim poziomem wielu epizodów obrad rady państwa i konsekwentem na koszt znaczenia parlamentaryzmu się odbywającym marnowaniem czasu i zaufania ludności we Wiedniu — stanowić będą żywe przeciwieństwo. Nie mówmy zatem *Fenster hinaus* bowiem, ani też plaskie dowcipki, nie obelgi i gwalty, ale realną i pełną pracą zwykły wypełniać krótki niestety czas, corocznie obradom sejmiku poświęcony.

Korzystanie z tego krótkiego czasu jest w bieżącym roku o tyle łatwiejsze, ile że sejm nie został zamknięty, ale tylko odroczone, a więc bez trawienia czasu na połączenie z wyborami do komisji formalności będzie mógł od razu wejść *in medias res*, a w wszelkich pracach komisyjnych znajdzie od razu dla pełnych posiedzeń materiały.

W sprawie rozkładu prac sejmowych przy pomocy należy słowa tak wytrwałego znawcy parlamentaryzmu, jak nim jest ks. Jerzy Czartoryski, który ostrzegł przed szeregiem wniosków i przemówień, do pewnego stopnia może nieszkodliwych, ale pochłaniających wiele czasu bez odpowiedniego pożytku, jak również przed obciążeniem wydziału krajowego pracą nad proponowanymi projektami i nad niedojrzałymi i bliżej nieokreślonymi myślami. U nas w Sejmie jednak są podobne wnioski jedynie tylko epizodem, we Wiedniu zaś często przez całe miesiące główną treścią działania.

Sejm schodzi się tego roku pod szczęśliwym znakiem; cały kraj bowiem przeżył żywą radością, że wiedeński król w rękach kraju, że te sprawy w których rozstrzygnięcie było ważne dla narodu sprawy zostaną odnowione i że ta droga każdemu polskiemu sercu skarbnica narodowych pamiątek odzyska stopniowo dawną świetność. Sejm nie omissza też złożyć wielokudusznemu monarche jak najserdeczniejszego podziękowania za spełnienie jednego z najgłośniejszych życzeń kraju.

Niepoślednie miejsce zajmie w obradach sejmowych sprawa przyszłego uregulowania finansów krajowych, która wskutek automatycznego wzrostu poszczególnych rubryk budżetu na mocy ustaw obowiązujących coraz bardziej naglącą staje się koniecznością. Zastąpienie propinacji podatkiem konsumcyjnym od piwa i opłatami szynkarskimi będzie w danej chwili pierwszym krokiem do uzyskania ze strony kraju autonomii finansowej i niewątpliwie w niejednym kierunku rozwiąże krajowi ręce i ułatwi mu w pewnej mierze samodzielną politykę ekonomiczną.

O ile jednak byłoby błędem lekceważyć sobie możliwość obfitego zaczerpnięcia ze źródeł dotychczas bładzi zamkniętych, bądź w szczyt plej jedynie tylko mierze dostępnych, albo też zaprzeczając niepospolitą zasługę tych, którzy w tej sprawie prowadzili rokowania z rządem, o tyle byłoby równie nierozważnym spodziewać się, że kraj stanie u źródła nieprzebranych bogactw i będzie po zniesieniu propinacji miał wszystko to, czego dusza zapagnie.

Naturalny wzrost poszczególnych rubryk budżetu nakłada na Sejm obowiązek oględności i miary w wydatkach, a to tak wogóle, jak i w szczególności w latach chudych, lata tłuste bo wiem zaczynają się dopiero później. Stąd też plan, miara i rozkład w wydatkach są również potrzebne, jak stopniowo zadośćuczynienie naglącym

potrzebom w kraju, na którego rozwój rząd, układając budżet państwowy, środków dawać często nie chciał; kraj zaś stojąc w obcej doli bładzi zamkniętych, bądź przez państwo wyczerpanych, często nie mógł uwzględnić wielu słusznych potrzeb.

Z uregulowaniem finansów krajowych połączy się niewątpliwie przysposobienie w przyszłości dochodu miastom. Cywilizacyjny rozwój tych ognisk oświaty i pracy narodowej jest jednym z najważniejszych zadań autonomii naszej.

Pomimo niektórych wojowniczych prognozyków w ciągu roku żyć należy sejmowi, ażeby obrady jego obeszły się bez narodowych sporów i techny pojedyńczego ducha. Jakkolwiek stan niektórych gimnazjów ruskich dawał i mimo na uznanie zastępujących stawań w kierunku sanacji daje dotychczas prawo do uzasadnionych zarzutów; jakkolwiek zatwierdzenie tej sprawy w duchu utrakwizmu miało w Sejmie nie mało zwolenników, Sejm, pragnąc dać dowód pojedynczej tendencji wobec postów ruskich, zgodził się w zeszłym roku na utworzenie nowego gimnazjum ruskiego w Stanisławowie. Smutno wspomnieć, że nagrodą za życzliwe uwzględnienie życzeń postów ruskich były gwaltowne i prowokujące mowy, wypowiedziane po przybyciu do Lwowa p. Wasilki. Mowy te mogły być bardziej dobrane sejm, ile że w tych, którzy je wypowiedzieli, jako u ludzi rozumnych, można było przypuszczać więcej umiarkowania.

Mamy słuszne prawo spodziewać się, a przynajmniej narodowi ruskiemu życzyć, ażeby posłowie ruscy nareszcie przejrżeli, że gwaltownym tonem i jutrzeniem narodowych nienawiści więcej szkodzą narodowi ruskiemu, aniżeli polskiemu.

Polacy unikając zaczepki i waśni, życzyli i życzą sobie życzliwego współdziałania narodu ruskiego i jak w ogóle nie zdoła Polaków sprowadzić z drogi sprawiedliwości, na której mimo niewdzięczności ze strony postów ruskich pozostać jest ich obowiązkiem, tak też słabość lub czułośćkliwość byłaby błędem ze strony polskiej. Polacy też uwzględniając słuszne potrzeby narodu ruskiego zważać będą zawsze anarchię tak tam, gdzie ona się objawia w tonie Polaków, jak i tam, gdzie ona występuje w objawach nierównie częstszych i niebezpieczniejszych w niektórych kolach ruskich.

Listy z Wiednia.

Wiedeń 7 października.

(Jeszcze o mowie Dzieduszyckiego. — Konająca izba i agitacja wyborcza. — Zalety Niemców. — Jak szlachta dworska głosowała w sprawie powszechnego prawa wyborczego. — Włosi. — Posel Stein i sąd karowy).

(F. H.) Kulminacyjnym punktem wczorajszych obrad izby była mowa prezesa Koła polskiego hr. W. Dzieduszyckiego. Z niezrozumiałą bystrością uchwylił on głęboko pomyślaną tezę, iż parlament, rozdzierany sporami narodowościowymi aż do samego dna, nie może też rozwiązać sprawiedliwie reformy prawa wyborczego, od którego los narodów zależy, i przeprowadził jej uzasadnienie, wykazując, jak ta izba podkopana tymi niesłusznymi sporami, potrzebowała żądać, ażeby ją zwolnić od oddania wotum w sprawie węgierskiej, ale zwolniona nie wydała z siebie żadnego wotum, bo na to się zdobyć już nie zdoła; jak ta sama izba teraz żąda, ażeby rząd sam za nią obmyślił sposób reformy prawa wyborczego, bo ona, pod rozsadającym wpływem walki narodowościowej, nie jest w stanie ułożyć żadnego konkretnego projektu, i jak wreszcie anarchia parlamentarna i wstręt przed zmianą regulaminu, przyjęte w tej izbie za dogmat, że strachu przed utratą możności obradowania w celach narodowych, są najlepszym dowodem, że przed decentralizacją ustroju państwa i wrzuceniem sporów narodowościowych po za drzwi parlamentu żadna dalej sięgająca reforma wyborcza nie zdo-

łaby przejść w tej izbie nawet w razie, gdyby rząd wystąpił z projektem.

Hr. Dzieduszycki odniósł też ogromny sukces i przez to, że się nie dał zakrzywić socyalistom i terrorystom. Gdy go chcieli zagłuszyć, wpadł w taki zapał i tak głośno podniósł, a Koło polskie tak go ciągle silnymi okłaskami podtrzymywało, że zagłuszyło się radykałów, którzy się też powoli wynieśli i uchili.

Onegdaj i przed trzema dniami robiła ta izba wrażenie, że już kona. Raz na sprawie bernsteńskiej, która wprawdzie w parlamencie przychyliła, ale która rzuciła nowy ponury cień na akcję ugodową i bodaj czy nie ubezwładniła sejm morawskiego, a w dalszej konsekwencji i rady państwa na sesji grudniowej. Drugi raz z powodu głupstwa, z powodu bezczelności Wolfa, krewości hr. Sternberga, nieporadności i nieaktu hr. Vettera, z powodu burzy nie „w szklanec wody“, ale „o szklanec wody“. Ale i to miłego szczęśliwie.

Jednak i tak pozostało aż nadto materiału palnego. Do wszystkich jego zasobów, już nagromadzonych, przybywa nerwowa obawa i drażliwość przed nowymi wyborami. Bez niej nie byłoby może Berna, bez niej nie byłoby zapewne i wntosków o reformę wyborczą i kto wie, czy dobrze jest, ażeby wyborcy żyli jeszcze zbyt długo agitacją, wnoszoną w ich koła przez wybranych i chcących być wybranymi.

A *propos* Berna hr. Gautsch trochę zaniekpół Czechów, oświadczając, że nie założy ani żadnego uniwersytetu, ani żadnego fakultetu inaczey, jak na podstawie uchwały parlamentu. Znacząco to bowiem, że Czosi nie będą mieli innego uniwersytetu, tylko taki, na który Niemcy z góry pozwolą, uchwalając projekt ustawy. Jak dalece zaś Niemcy są nieprzejednani, najlepszy dowód w tem, że na wiec bernski z 1 bm. posłali telegramy z akcesem przeciwko uniwersytetowi czeskiemu na Morawii także i pp. Kathrein imieniem katolickiego centrum, p. Lueger imieniem chrześcijańsko-socyalnych i nawet hr. Schwegel imieniem szlachty wernokonstytucyjnej, w której wielką rolę gra hr. Stuerzbig, wicecy „kandydat na ministra oświaty i popierający wszystkie gabinety Ta „energia“ hr. Schwegla wywołała tu wesołość.

O tej szlachcie można powiedzieć: Dziwni ludzie! Przy zwyczajnym imiennym głosowaniu nad nagłością powszechnego równego tajnego głosowania była ich w izbie zaledwie czwarta część, trzy czwarte znikło. A to przecież szlachta wyłącznie dworska, żyjąca atmosferą i myślą najwyższych sfer, zbliżona bardzo do kol wojskowych! O powszechnym głosowaniu ani słyszeli nie chcą, nie z powodów narodowościowych, tylko z wyjątków społecznych, a nie mają odwagi głosować przeciw niemu. Jak pięknie wyglądał wobec nich wszyscy ci członkowie demokracji cznych frakcji Koła polskiego, którzy mimo to w izbie zostali i imiennie głosowali „przeciw“.

Utrudnieni także narobili znow Włosi. Nie kontentowali się cofnięciem przez izbę projektu o Rovereto, ale wniesli dwa nagłe wnioski: o utworzenie natychmiast w Tryescie dwóch fakultetów, prawniczego i filozoficznego, kosztem gminy i o uznanie waloru w Austrii dla wszystkich studiów akademickich na uniwersytetach włoskich. Ze nagłość zostanie odrzuconą, to jasne, a tymczasem będą się toczyć układy zakulisowe.

W komisji dla nietykalności poselskiej czeka załatwienia sprawa p. Steina a za usitowane ciężkie uszkodzenie ciała przez rzucenie w przystępie namiętności szklaną, oprawną w metal, ciężką piaseczniczką w kierunku czeskich postów radykalnych. Ten projekt wybił w marmurowej framudze drzwi dość dużą dziurę; gdyby więc był trafiał kogo w głowę, byłby go niezawodnie zabił na miejscu. Rzecz jasna, że rzucanie takimi przedmiotami nie podpada pod pojęcie „oswiadczeń“, czynionych w wykonaniu mandatu poselskiego“ (§ 16 ustawy zasad. o repr. pał.), a że członkowie izby są bezkarni wobec sądu tylko o za takie oswiadczenia, przeto oczywiście bezkarności ta ustaje tam, gdzie

ustają „oswiadczenia“ a zaczyna się bójka. To też, jak wiadomo, gdy były krwawe bójki w listopadzie 1897, za czasów pierwszej obstrukcji i wkroczenia policji do parlamentu, wtedy prokuratora rozpoczęła była śledztwo, ale potem wszystko umorzono. Izba sama nie przyszła jeszcze nigdy w to położenie, ażeby w podobnej sprawie oddać swe wotum i wypowiedzieć zdanie, nie ma więc jeszcze precedensu. Teraz, kiedy, na doniesienie dwóch postów, prokuratora wniosła sprawę do sądu, zażądał sąd wiedeński od izby wydania p. Steina. Referentem komisji wybrany został prof. dr. Skedl. Powszechne panuje zaciekawienie, jak też komisya a następnie izba rozstrzygną tę sprawę, ze względu na jej zasadnicze znaczenie, jako pierwszego podobnego rozstrzygnięcia.

Głosy prasy o mowie Woj. Dzieduszyckiego.

Prasa polska zgodnie przyjęła z uznaniem piątkowe przemówienie w parlamencie prezesa Koła polskiego w kwestyi powszechnego prawa głosowania. Różnią się od niej tylko głosy *N. Reformy i Naprodo* a po części też *Kuryera lwowskiego*. Ten ostatni atoli nie występuje przeciw treści przemówienia Woj. Dzieduszyckiego, a tylko zaznacza, co i my zresztą uczyniliśmy, iż cała dyskusja nad tą kwestyą — właśnie z wyjątkiem enuncjacji hr. Dzieduszyckiego — była obłudną. „Zbliżający się koniec sesji — słusznie zauważa *Kuryer lwowski* — zmobilizował znowu wszystkich, bojących się o swój mandat, karyerowiczów i zradykalizował ich aż do taniego wykrykiwania o powszechne prawo wyborcze. Co im to szkodzi oświadczyć się za rozszerzeniem praw ludu, kiedy wiedzą, że do tego nie przedko jeszcze przyjdzie w Austrii. Więć i Lueger i Ebenhoeh i Lecher i niemiecy klerykali, wszystko to nagle stało się zwolennikami powszechnego prawa głosowania i jeden drugiego stara się przeliczywać w radykalizmie“.

Natomiast *N. Reforma* podsuwa, że hr. Dzieduszycki, skorzystałszy z propozycji Kramara, aby przy ustanawianiu ilości postów wziąć za podstawę stosunek opłacanych przez poszczególne kraje podatków, skrył się za ten parawan i walcząc o równą ilość mandatów z Galicji, zwałczal samo prawo powszechnego głosowania. „Konservatyści — powiada *N. Reforma* — niech się nie cieszą mową hr. W. Dzieduszyckiego; ona nie prowadzi do rozwiązania pięknej kwestyi, ona ją tylko zręcznym ruchem usuwa po to, aby znowu po paru tygodniach lub dniach a nawet zjawiała się, przed forum opinii publicznej“.

Podobnie, tylko bardziej gorwato, co nadaje zawsze tężyne wywodu *Naprodu*, wyraża się organ socyalistów „polskich“, *N. Reforma* nadto na wieczną pamiątkę rzeczy drukuje nazwiska tych postów demokratycznych Koła pol., którzy usunęli się od imiennego głosowania w izbie nad nagłością wniosków o powszechne prawo wyborcze. I my za *N. Reformą* powtarzamy cenę nazwiska tych mężów stanu. Nazwiska ich są: Rotter, Doboszynski, Petelenz, Stwiertnia, Daniełak, Fijak, Bomba i Micheja.

O artykule *N. fr. Presse* zamieściliśmy już wiadomości telegraficzne w sobotę. Obecnie mamy odnośny artykuł już w oryginalu. Powiada ona: „Hr. Dzieduszycki miał słusność. Przy zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania należałoby się wedle statystyki trzecia część wszystkich mandatów, a przynajmniej prawie trzecia część Polakom i Rusinom z Galicji, gdyż nie o wiele mniej, jak jedną trzecią część ludności całej Przedziału oni stanowią. Trzecia część wszystkich mandatów dla Galicji! Byłoby to ciśnienie na całą izbę, nie dające się przewyczyć, zwłaszcza, gdy wszyscy posłowie tego kraju, bez względu na poszczególne stronnictwa, idą zawsze solidarnie. Wielu postów, którzy oświadczyli się za powszechne prawo głosowania, było niezabędem tem następstwem zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania wprost przerażonych.“

Zatarg Porty z mocarstwami.

Między Portą a mocarstwami doszło do zatargu, który może się skończyć odebraniem sultanowi rządów w Macedonii.

Mocarstwa ustanowiły komisję, która ma kontrolować przeprowadzenie reformy finansowej w wilajetach (guberniach) kosowskim, salonickim i monastyrskim, czemu się Porta opiera. Mocarstwa wystosowały zatem pod d. 25. września notę zbiorową, w której ubolewają, że rząd turecki, zapoznając cel tej komisji, oświadcza, jako na propozycję mocarstw w żaden sposób zgodzić się nie może. Wszelka zwłoka z zastosowaniem tego środka pociągnie za sobą zakłamanie najpoważniejsze, więc też mocarstwa swojej jednomyślnie powziętej uchwały zmienić nie mogą. Mianowani do tej komisji delegaci już otrzymali od swoich rządów zlecenie, aby się d. 1 bm. w Salonice stawili. Mocarstwa spodziewają się przeto, że rząd turecki zarządzi teraz, co potrzeba, aby delegaci pospół z agentami cywilnymi austriackimi i rosyjskimi funkcję swoją rozpocząć mogli.

Porta odpowiedziała pod d. 30 września, że doniosłości reform finansowych w trzech wilajetach nigdy nie zapoznawała, czego namacalnym dowodem jest wypracowany przez nią pospół z bankiem ottomańskim regulamin, który prawidłowo funkcjonowanie służby finansowej w owych trzech prowincjach zapewnia. Jeżeli się Porta przyzwania zagranicznych delegatów do tej służby sprzeciwia, to dlatego, że jest to bezpośrednim mieszanym się w wewnętrzne sprawy kraju. Środki zarządzone zupełnie wystarczają do utrzymania wszelkiej obawy zakłaman w owych trzech prowincjach. Zaczem Porta zdecydowana jest, w żaden sposób nie zejść ze swego stanowiska i po raz ostatni uprasza, aby mocarstwa zerwały się wysłania delegatów finansowych, których uznać władze tureckie nie są upoważnione.

O tym stanie rzeczy pisał *Pester Lloyd*, mający w sprawach Wschodu bardzo blizkie stosunki z gabinetem wiedeńskim, pod d. 7 bm., że wobec tej odmowy Porty co do urzędzenia międzynarodowej kontroli finansowej w Macedonii, położenie staje się krytyczniejszym, niż było w którymkolwiek poprzednim okresie reformowej akcji macedońskiej. Wprawdzie nie całkowicie porzucono nadzieję, że Porta przyjdzie przede d. 10 bm. i nie będzie się niezmiełnie sprzeciwiała środkowi, jaki jej wszystkie mocarstwa w jej interesie najwłaściwiej zalecają — wszelako tak jak rzeczy stoją, należy inne także ewentualności brać na uwagę. Delegaci angielski i włoski już przybyli do Saloniki, reszta tymi dniami przybędzie; tak samo przybędzie austriacki agent cywilny Oppenheimer.

Objazdy cywilni, austriacki i rosyjski, tudzież czterej delegaci Niemiec, Anglii, Włoch i Francji, ułożą najpierw konieczne formalności regulaminowe, poczem się ukonstytuują jako komisya generalna i zaproszą generalnego inspektora Hilmi baszę, aby objął przewodnictwo w jej obradach. W obecnym usposobieniu w swoim Portę nie będzie skłonna upoważnić Hilmi baszę do przyjęcia tego zaproszenia, a odmowa ta znaczący jako początek poważnego konfliktu między mocarstwami a rządem tureckim. Nastąpiły wtedy położenie, na które obgonyzno niedawno temu komunikat półrządowy wskazywał a któreby zmusiło mocarstwa do obowiązkowego użycia środków przymusowych. Wiadomości pism angielskich z Konstantynopola dają do zrozumienia, że żadne z mocarstw nie cisnie się szczególnie do prowadzenia tej akcji, je jednak przed innymi Anglii i Włochy za akcję energiczną wystąpią — kończy *Pester Lloyd*.

Tymczasem onegdaj wręczył ambasador austriacki hr. Calice tureckiemu ministrowi spraw zagr. podpisaną przez przedstawicieli wszystkich sześciu mocarstw notę zbiorową, która potwierdza otrzymanie ostatniej noty Porty, dalej powołując się na uchwały rządów w poprzedniej do cie zbiorowej wymienione, przy nich obstate i w reszcie zawiadamia, że delegaci finan-

JERZY OMPEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Około południa ubrała się i wyszła do miasta. Nie mogła w domu usiedzieć. Pan da Caza telefonował, że jest zajęty i przed objadem nie wróci. Sza wolnym krokiem ulicą Tiergarten aż do ulicy Lenegego. Właściwie miała zamiar wyjechać popołudniu konno, ale ponieważ jej mąż nie mógł jej towarzyszyć, musiała wyrzec się zamiaru. Gniewało ją to, byłaby przebież w ten sposób czas zabija. Zresztą mogła wymagać chociaż tyle uprzejmości od męża, który o swoją żonę zupełnie się nie troszczył.

ładna pogoda wywabiała wiele osób na ulice i mnóstwo było przechodzących. Prawie każdy oglądał się za Maryą da Caza, która, chociaż skromnie, ale podług ostatniej mody ubrana, wyglądała na królewskie zjawisko. Panie z zadrzotkami drwinkami lub z cichym podziwieniem

przyglądali się jej toalecie. Wielu panów przystawało i obrzucało ją natrętnymi spojrzeciami.

Marya da Caza była do tego przyzwyczajoną, uważała to za trybut należny jej piękności i nie zwracała żadnej uwagi ani na natrętnie spojrzenia mężczyzn, ani na zazdrosne kobiet. Najczęściej jeździła powozem, dziś jednak chciała się przejść, pragnęła ruchu. Nie miała żadnego celu i szła ulicami, które się nadarzyły i dopiero później przypomniała sobie, że mogłaby pójść na wystawę Schultego i oglądnąć nowe obrazy.

Znalazła jednak tylko jeden nowy obraz, Piotra Stöckla, młodego malarza, który u nich bywał i u którego pan da Caza kupił parę gwaźdów, ponieważ czytał, że jest on artystą przyszłości.

Nowy obraz Stöckla był zatytułowany: Znużenie. Marya da Caza przyglądała się krajobrazowi, rozległej łące w pałacie słońcu. Dlaczego ten obraz nazywał się Znużenie, nie rozumiała. Naprawdę wypatrywała figur na obrazie, jakiegoś chłopca, drzemającego pod krzakami, znużonego upałem lub pracą. Na obrazie nie było żadnej figury. Potrzebała głowa i wyszła z salonu.

Gdy się znalazła na ulicy Lenegego, przyszło jej na myśl, aby odwiedzić hrabinę Selbotten,

młodą kobietę, której mąż przed ożenieniem się jeździł na wysięgach i tam zapoznał się z panem da Caza. Hrabia Selbotten był obecnie przydzielony do akademii wojennej i Marya da Caza wiedziała, że o tej porze będzie jeszcze w służbie. Przypuszczała jednak, że hrabinę w domu zastanie.

— Pani hrabina przyjmując — rzeki służący i otworzył drzwi salonu.

Marya da Caza weszła, lecz w pierwszej chwili, ośniona promieniami słońca, wpadającymi przez okna, rozróżnić mogła tylko parę ciemnych plam. Ale już hrabina, mała, pulchna kobieta, która się chętnie i za wiele śmiała, podbiegła ku niej i ją uściskała.

— Słiznie z twojej strony, że przyszłaś, Maryo — mówiła i pocałowała ją raz jeszcze w oba policzki.

— Chciałam ci opowiedzieć o balu u Lindstedtów — odpowiedziała szybko Marya da Caza chociaż to dopiero teraz na myśl jej przyszło.

Hrabina zaśmiała się z zadowoleniem: — Wiem już o wszystkim.

Dopiero teraz zobaczyła Marya da Caza drugiego gościa, który powstał z krzesła i stanął na uboczu. Jej oczy przyzwyczyały się już do światła i poznała hrabiego Stassingka. Jedną nie czekała już teraz, aż on się jej przedstawi, ale udawała, że go nie widzi, usiłowała rozmyślnie ta-

by była plecami do niego zwróconą i pospiesznie nawigowała bardzo ożywioną rozmowę ze swą małą przyjaciółką. Ta była przekonana, że pani da Caza i Stassingk znają się i zajęta paplaniną i śmiechem, nie dosłyszała jednej i drugiej dyskretniej próby hrabiego, aby go przedstawił. Dopiero po długiej chwili: zauważyła nieporozumienie i serdecznie się roześmiała.

— Ah, to państwo się nie znacie!... Hrabia Stassingk... pani da Caza... Ależ musieliście przecież spotkać się na wczorajszym balu?

— Taak? — rzekła Marya da Caza, jak gdyby nie mogła sobie przypomnąć.

Stassingk zaś mówił: — Ależ naturalnie, laskawa pani Zapewne źle pani o mnie myśli, ale zdarza się często, że ktoś daje się przedstawiać ludziom najobojętniejszym a przez to omija go sposobność przedstawienia się tym, których chciałby poznać. Przez cały wczorajszy wieczór o niczem nie myślałem, tylko aby być pani przedstawionym nie chciałem jednak czynić tego między jedną turą tańca a drugą, lecz wypatrywałem chwili, gdy pani będzie wypoczywać, gdy pani będzie sama. Takiej chwili jednak nie znalazłem. Pani tańczyła ciągle, ciągle byłaś otoczona. Byłbym mógł co najwyżej złożyć pani mój ukłon a nie mogłbym zamienić z panią ani jednego słowa. Tego nie chciałem.

A zresztą... zresztą zabrakło mi odwagi...

Stassingk mówił teraz tożsam prawie pokornym a równocześnie pochlebającym stylem i Marya da Caza zapomniała od razu o całym swoim gniewie za to, że jej się wczoraj nie przedstawił. Rzekała uprzejmie: — Zabrakło panu odwagi? — Po części, laskawa pani. — Nie jestem przecież tak straszny! — Ale byłas pani tak otoczona... — Oh... tańczyłam tylko wiele. — Każdy chciał z panią tańczyć. — Mam wielu znajomych i każdy chciał być grzecznym.

Hrabia Stassingk potrząsał głową. — Radca Lindstedt określił to najlepiej. Zwracał na to uwagę panów czterema tylko słowy, ale te mówiły wszystko. — Cztery słowa? — Tak, laskawa pani, tylko cztery słowa.

(C. d. n.)

sowi już otrzymali nakaz natychmiastowego wybrania się do Skopla (Ueskub), aby tam pospół z agentami cywilnymi przystąpić do pracy, w nocy z 8 maja br. zapowiedziane.

Zjazd Związku sokolego.

Przez cały dzień wczorajszego toczyły się we Lwowie w gmachu Sokola obrady delegatów związku sokolego; przybyło na nie 113 delegatów z 71 gniazd. Obrady poprzedziło nabożeństwo w kościele archidiecejalnym; z porządku dziennego uchwalono naprzód wniosek komisji rewizyjnej co do udzielenia wydziałowi absolutorium, następnie zaś przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem gniazda gorlickiego oraz Macierzy lwowskiej co do pomieszczenia w Przewodniku gimnastycznym jednoodrodznej enuncjacji prasy polskiej z początkiem tego roku wobec wypadków w Królestwie Polskiem. Wnioski oba przekazano do rozpatrzenia komisji regulaminowej, poczem załatwiono kilka drobniejszych spraw i rozdzielono się na komisje, posiedzenie plenarne zaś odroczono do popołudnia.

Na posiedzeniu popołudniowym przyjęto sprawozdanie wydziału, znane już naszym czytelnikom z dokładnego streszczenia, jakie przed kilku dniami podaliśmy, a następnie uchwalono wezwąć towarzystwa sokole, by łącznie podjęły akcję celem uwolnienia budynków sokolich od krajowych dodatków do podatków. W dalszym ciągu postanowiono użyć funduszu im. śp. Z. Króczyńskiego na opłatę wpisowego do Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników pryw. dla mających się w niem ubezpieczyć nauczycieli gimnastyki.

Przy wyborach uzupełniających do wydziału weszli pp.: Cenar E., Durski A., dr. Dziedzieliński A., Krobicki L., Mokrzycki K., dr. Rowiński St., dr. Czarnik K., i dr. Korytko St.

Przyjęto dalej wnioski komisji organizacyjnej co do zmiany statutu i przystąpiono do wniosku w sprawie znanego oświadczenia.

Po długiej, żywej dyskusji uchwalono tylko część wniosku gniazda lwowskiego, mianowicie ustęp: zjazd delegatów uznaje występowanie członków towarzystw sokolich w artykułach dziennikarskich przeciw postanowieniom władz sokolich za naruszenie karności sokolej. Uchwalono nadto: wydział z związku obowiązany jest zabrać głos w ważnych chwilach narodowych.

Załatwiono w końcu parę drobniejszych natury wniosków i na tem około 10 wieczór obrady zamknięto.

Upraszamy o odnowienie preżydaty na ostatni kwartał r. b.

Kronika.

Lwów, dnia 9 października 1919

Kalendarzyk

We wtorek 10 października Franciszka Borg. — Gr. kat. Kalarystrata. — Kal. słow. Tomila. Wschód słońca 6:18, zachód 6:14. We środę 11 października Placydy M. — Gr. kat. Charytona. — Kal. słow. Dobromila. Wschód słońca 6:19, zachód 6:12. We czwartek 12 października Maksymiliana. — Gr. kat. Kyrjana. — Kal. słow. Gramszlawa. Wschód słońca 6:21, zachód 6:10.

Cesarz przyjął dziś na audyencyach ogólnych gr. kat. biskupa Czechołowca.

Odnaczenia w sądownictwie. Wiedeńskie Biuro korespondencyjne, telegrafując nam przed trzema dniami o dokonanych odnaceniach w sądownictwie, donosiło, że wiceprezydent sądu kraj. we Lwowie Kornel Zubrzycki i prezydent sądu obwodowego w Sanoku Kajetan Chyliński otrzymali krzyże kawalerskie orderu Leopolda. Telegraficzny doniesień Biura korespondencyjnego o odnacenieniach, mianowicie itp. nie mamy możności skontrolować i tak też odnaczenia te wszystkie pisma, nie wyjmując urzędowej Gazety lwowskiej pomieściły. Dziś dopiero możemy stwierdzić, że telegramy Biura kor. były mylne. Pp. Kornel Zubrzycki i Kajetan Chyliński otrzykali nie krzyże kawalerskie orderu Leopolda, ale ordery żelaznej korony III kl.

Dzisiejsza zaś Wiewer Ztg. publikuje dalsze odnaczenia: Cesarz nadał ratcy sądu krajowego i naczelnikowi sądu powiatowego z tytułem ratcy wadowego sądu kraj. Tokolitu Tomaszczukowi w Radowach order żelaznej korony III kl.; sędziemu powiatowemu Janowi Zuberzkiemu w Tysnowie krzyż kawalerski orderu Fr. Józefa; ratcy sądu krajowego Julianowi Trompeturowi w Czerniowcach tytuł i charakter ratcy wyższego sądu krajowego; dyrektorowi kancelary sądowej Franciszkowi Mahrowi w Czerniowcach tytuł ratcy cesarskiego; prowadzącemu księgę gruntową Józefowi Smoleniowi we Lwowie złoty krzyż zasługi z koroną.

Szlachectwo z przydomkiem Gronoboy otrzymał em. major Emil Dąbrowiecki.

Odnaczenia w armii. Ordery żelaznej korony III kl. otrzymali pułkownicy: Amand Wawra dowódca 33 pp. obr. kr. w Stryju i Artur Jakesch dowódca 32 pp. obr. kr. w Nowym Sączu w uznaniu znakomitej ich działalności na stanowiskach dowódców pułków. Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymał porucznik 17 pp. obr. kraj. w Rzeszowie Wilhelm Wessely.

Armii. Cesarz mianował komendantem dywizji konicy w Jarosławiu generała majora Hugona Balthazara, dotychczasowego komendanta 9 brygady konicy w Parubiech; komendantem zaś tej brygady, pułkownika Otona Potena, komendanta 11 pułku dragonów.

Kary małoletnich. Dziennik rozpisał dzion ministerstwa sprawiedliwości ogłasza rozporządzenie w sprawie wykonywania kar u nieletnich i młodocianych przestępców. Aż do utworzenia osobnych zakładów mają być w więzieniach przeprowadzone następujące przepisy: Młodocianie przestępcy od 14 do 18 roku życia mają być, o ile możności, z wyłączeniem indywidualnych zępatych, łączeni w grupy. Przy zestawianiu grup należy uwzględnić wiek, rodzaj przewinienia i karę i oddzielać je od innych więźniów. Dla ćwiczeń ciała i pobytu na świeżym powietrzu ma się przernaczyć przynajmniej

2 godziny dziennie. Należy się starać przez naukę i zaangażowanie do pracy wyrabiać z nich ludzi prawych. Na naukę należy poświęcać tygodniowo przynajmniej 8 godzin, z tych 2 na religię. Obok przedmiotów z zakresu szkół ludowych ma być im dana sposobność wykształcenia się w jakimś zawodzie praktycznym. Wyłączna praca iaczeaniczna ma być wykluczona. Szczególnie zaleca się zajęcie ogrodnictwa i domowe. Młodociane osoby w więzieniu śledczym mają być zawsze osobno umieszczone. Przy wypuszczaniu młodocianych przestępców z więzienia należy się starać o ochronę ich egzystencji.

Refirma na poczcie. Austriacki zarząd poczt zaprowadził reformę, celem umożliwienia szybszego doręczenia listów i przesyłek pocztowych. Mianowicie od października pocztą na kolejach inspekcjonować będą urzędnicy administracji. Inspekcja w dyrekcyach pocztowych w Wiedniu, Pradze, Lwowie i Bernie, z powodu wielkiego tam ruchu pocztowego, przeprowadzana będzie przez specjalnych, przeznaczonych do tego urzędników dyrekcyj.

Kronika lwowska.

Przed sejmem. Jutro dopiero zawiśnie na szczyśle pałacu sejmowego czerwono-niebieska flaga na znak otwarcia sesji sejmowej, a już dziś spstrzegać można w mieście większy ruch i ożywienie, związane z każdorazowym zjazdem posłów i obradowaniem sejm. Pogoda niezbyt sprzyja. Zimno przyszło w tym roku nadszpedzanie szybko i aura przypomina raczej ostatki listopada aniżeli początek października. Wprawdzie ostry wiatr rozprószył chwilami chmury i na kilka minut pokazał smat niebieskiego firmamentu, ale nie nie wroży pogody i ciepła i wielu pesymistów przypomina to jesień z przed lat trzydziestu, kiedy to o tej porze większy już... zaspły śnieżne.

Największy ruch rozwija się około gmachu sejmowego. Większa część posłów sejmowych już się zjechała a każdy kieruje swoje pierwsze kroki do sejm. W gmachu sejmowym już wszystkie przysposobiono do otwarcia sesji. Kancelarya sejmowa już funguje i rozdziela stomy przygotowanych dokumentów, sale dla komisji już przygotowane, na pulchach poselskich leżą już nawet papiery i otwarki. W kuloarach duży ruch; posłowie w mniejszych lub większych grupach rozprawiają i naradzają się, czasami i zjawienie się świeżo przybyłego posła wywołuje żywe i gorące powitanie. Do tych należy marszałek mielecki p. Stefan Sękowski, który był przez pół roczną chorobą złożony. Dziś wygląda już dobrze, serdecznie wita kolegów i znajomych.

Sejm a socjalist i ludowy. Na jutro, dzień otwarcia sejm, zwołane zostało przez socjalistów „demonstracyjne zgromadzenie ludowe“ w sprawie powszechnego prawa głosowania. A również śnie Naprawdę pisze: „Teraz sejm je będzie musiał dać, a jeżeli nie zechce, to usłyszy takie same „argumenty z ulicy“, jakie we wtorek usłyszy sejm cesarski w Pradze.“ Lud nie spocznie, aż nie obali formę przywilejów szlacheckich i nie cofnie się od przed żadnymi środkami walki politycznej, nie przestanie walczyć, aż zdobędzie powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze do sejm!

Socjalista żaden nie zastąpi w sejmie — wiec wyryki ich podjął się ludowiec p. Stapiński. W „Przeglądzie ludu“, redagowanym przez niego, zapowiedziano, że p. Stapiński wniesie w sejm ustawę o zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania i jeżeli sejm nie uchwał tego, to... wywoła strajki robot. Pismo ludowe Ojczyzna odpowiada mu na to: „Dziwny ten p. Stapiński! Zdaje mu się, że robotnikom rolnym o nie nie chodzi, jak o to, aby przy wyborach głosowali. Jak gdyby sejm dał im pieniądze, lepsze zarobki! P. Stapiński przemawia tak, jak gdyby tego powszechnego głosowania żądał chłop. Ale przecie chłopci gospodarze głosują Na 149 posłów w sejmie chłopci wybierają 74, więc połowa, a lud miejski wybiera 28, czyli raz połowę lud wiejski i miejski wybiera 102 posłów, dwory 44, a kupy i przemysłowcy 8. — Posłowie ludowi stanowia znaczną większość w sejmie i każda sprawa mogą jak chcą przeprowadzić. Jeżeli ich posłowie przez lud wybrani nie zawsze dbają o interesy ludu, to już wina wyborców, którzy są albo obojętni i nie wiedzą kogo wybierać, albo po prostu sprzedają swoje głosy, często za kilka szóstek lub kieliszek wódki.“

Kancelarya sejmowa. Kierownictwo kancelary sejmowej objął rada wydziału kraj. Antoniewicz, a do kancelaryi przydzieleni zostali pp. wicesekretarz dr. Piariski, adwokat koncepcyj dr. Przygodzki i Kirschner, dyrektor Piotrowski i oficyant rachunkowy Neusser.

Nad sprawą zakładania internatów dla uczniów szkół średnich zastanawiało się wczoraj grono profesorów pod przewodnictwem ratcy Gerstmana, zebrane w sali gimnazjum Fr. Józefa. Zaproszeni byli także przedstawiciele prasy. Sprawę zagał insp. Machowicz, kreśląc w jednym z słowach zdziwienie i zdemoralizowanie, jakie rozpleniło się wśród młodzieży, „jest tak źle, iż gorzej już być nie może“ i wskazuje jako pierwsze remedium tworzenie burs dla ubogich i zakładanie internatów dla średnio-zamożnych studentów. P. Tomaszewski ograniczył dyskusję tylko do tych ostatnich i zpropozował rozwiązanie akcji dla założenia pierwszego dużego internatu dla średnio-zamożnych studentów we Lwowie. Na sterzem, zasadniczym stanowisku stanął p. Karol Petelenz; same internaty złemu nie zaradzą, a zresztą internaty takie, jak każda gromada, mieszczą w sobie niebezpieczeństwa; demoralizacyi wśród młodzieży winni wszyscy i rodzice i profesorowie i prasa i społeczeństwo i poprawę budować trzeba na sercach i umysłach wszystkich; powiedział potem złote słowa, że „potrzeba „szanować dzieci“ i na takim wzajemnym szacunku kształtować obopólny stosunek. Tak, dziecko ma także usze i te części w dziecku już od pierwszej klasy ludowej szanować trzeba i poczucie jej w dziecku rozwijać i od dołu poczynać potrzeba wielką reformę. Mamy dzieci takie, jakie sobie wyrobimy. P. Laskowski sprządził jednak zaraz dyskusję na pole praktyczne i zaproponował założenie choćby w skromnych rozmiarach pierwszego internatu dla uczniów średnio-zamożnych już z początkiem przyszłego roku szkolnego a równocześnie zorganizowanie szerokiej akcji dla zakładania podobnych internatów po całym kraju. P. Schneider wyraził zaniecie, że raczej należy pierwiej zająć się nbojami uczniami i zakładając dla nich bursy, zamożniejsi bowiem uczniowie zawsze mają jakąś opiekę. Inni jednak z obecnych ks. Gerstman, dr. Ostaszewski Barański, p. Siwak uważali zakładanie internatów dla średnio-zamożnych studentów za rzecz nagłą i ostatecznie wybrano komisję z pięciu dla ułożenia projektu w myśl wniosku p. Laskowskiego. — Na razie dyskusja była tylko jednostronna, nie wysłuchano bowiem opinii rodziców ani ich postulatów, jakie oni mogą stawiać do internatów. Szkoda też wielka, że nie przeprowadzono dyskusji w kierunku wskazany przez p. Petelenza. Istnieje pewna nieufność do internatów — nie tu rzecz o rozprawianiu, o ile uzasadniona — ale jeżeli akcja za zakładaniem internatów ma się przy-

jąć w społeczeństwie, nieufność ta musi być rozwiana. Dyskusje publiczne w rodzaju tym, w jakim zamierzał poprowadzić ją p. Petelenz, mogłyby do tego dużo przyczynić. Internat, jeżeli ma spełnić zadanie, jakie mu się dziś imputuje, nie może ograniczać się do rygoru i nauki; musi kształcić także serca i dusze; musi mieć atmosferę serdeczną; musi „szanować dziecko“. I o tem wszystkim trzeba najpierw pomówić.

W gimnazjum Fr. Józefa sprawa wykładu religii gr.-katolickiej została ostatecznie rozstrzygnięta. W myśl istniejącego układu z gminą i rozporządzeń ministerjalnych orzeczono, że językiem wykładowym ma być i nadal język polski.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych i zabytków cechowych została wczoraj zamknięta.

Połączenia kolejowe. Znowu jakos przychodziło o urządzenie pociągu popiesznego między Lwowem a Wiedniem, któryby od g. 7 wieczorem do 7 rano przebiegał tę przestrzeń. Prawdopodobnie w listopadzie, gdy zacznie obowiązywać nowy zimowy rozkład jazdy, — przyrzekną nam ten pociąg na wiosnę, jak to już bywało. Tymczasem N. Fr. Presse pisze i może słusznie, że, aby się dostać do Wiednia do Meranu, potrzeba czasu od 9 wieczór do 2 popołudnia a my się musimy radować, że wychodzawy wieczór ze Lwowa, dostajemy się na drugi dzień wieczór do Zakopanego! Naturalnie, radować się, bo mogłoby być jeszcze gorzej!

W Filharmonii w sobotę były pustki i p. Kruszelnicka śpiewała jakby na stepach ukraińskich. Jeden z nieuczonych słuchaczy, szczerzy Rusin, w krásny głos, związanej czerwona tasiemką, powiedział: Intryga polska! Nie, to nie była intryga polska. To była tylko miloząca odpowiedź na postawie nie się p. Kruszelnickiej wobec społeczeństwa polskiego. Że p. Kruszelnicka czuje się Rusinką, to bardzo ładnie i cieszony się, że wydział krajowy dopomógł jej do wykształcenia jej talentu. Od p. Kruszelnickiej nie wymagamy, aby wyzbyła się swej narodowości ruskiej; nie wymagamy, aby objawiła dla nas sympatje lub wdzięczność za to, że polska ludność Warszawy i polska prasa warszawska wyniosły ją na stanowisko wybitniejszej artystki, ale możemy żądać, nie agresywnego wobec nas zachowania się.

Alle p. Kruszelnicka objawiła nam swą — nie wiemy za co — nienawiść; dotknęła naszą godność narodową. Że publiczność nasza ją zignorowała, świadczy to do dużej wyrobieniu poczucia narodowego. Pomimo, że przed koncertem nie padło ani jedno słowo bojkotowania ukraińskiej artystki, ogół sam zrozumiał, jak ma się zachować. Nie ma jednak złego, któreby na dobre nie wyszło. Ci Rusini, którzy twierdzą, że Lwów jest miastem ruskim a nie polskim, mieli sposobność się przekonać, że Lwów jest tak mało miastem ruskiem, iż nawet koncert największej jej artystki nie zapełni jednego rzędu krzesel, jeżeli Polacy nie przyjdą.

Do miście rozeszła się w sobotę wieczorem plotka, że w teatrze dzieje się coś strasznego. Ale to było nieprawdą. Pogłoska zrodziła się z drobnego powodu. Przerwa między aktem pierwszym i drugim trwała 78 minut, czyli godzinę i kwadrans bez dwóch minut. Nasza publiczność, przyzwyczajona do długich interaktów, które rozrywają sztukę i zacierają wrażenie całości, po upływie pierwszej półgodziny zaczęła się niecierpliwić a po upływie trzech kwadransów zaczęła snuć rozmaite domysły. Najpierw opowiadano, że twrzy się jeszcze jedna komisja mejska dla teatru. Lani mówili, że w piwnic pod sceną wydoszły się zakorkowane wody i że dekorator się utopił, inni, że tylko część sceny runęła i jeden maszynista zlamal obie ręce. Pojawili się w parterze p. Głitkowski z twarzą zupełnie obojętną. To uspokoiło niektórych. Ale byli tacy, którzy twierdzili, że p. Głitkowski ubrał się tylko w maskę obojętności i gdy wreszcie pojawił się w jednym z drzwiach p. Ringler i zaczął się po parterze rozglądać, wywnioskowano, że zarządza on otwarcie wszystkich drzwi bezbezpieczeństwa i dlatego kilka osób zającego serca wyszło i rozniosło po mieście wieść, że w teatrze dzieje się coś strasznego. Tymczasem zaczął ktoś zapewniać, że z rozpoczęciem drugiego aktu czeka się tylko na przybycie jednego ratcy magistratu, który zagadał się w foyer. Ktoś inny jednak zliczył, że już są wszystkie ratcy. Na szczęście w tej chwili kurtyna poszła w górę i sprawa się wyjaśniła. Pan markiz, ten bohater sztuki, sprzeżony się z inspicjentem o to, czy świadki w salonie mają być zapalone przed przyjsciem gości do salonu, czy dopiero po ich wejściu. Markiz chciał z pańska zapalić światła pierwiej, inspicjent zaś dopiero po wejściu gości, jak mówił, dla efektu. Wygrał inspicjent. I efekt był.

W teatrze w sobotę interesowały się panie bardzo toaletą, jak pani Bednarzewska w roli markizy w „Macierzyństwie“ miała w pierwszym akcie. Wykonawczyni tej sukni p. Szwargowska, która jednak dodaje, że wszystkie toalety dla p. Bednarzewskiej wykonywa wedle jej wskazówek, udzieliła nam następującego opisu wspomnianej toalety: Toaletą tu wykonaną została z materiału jedwabnego, koloru gris-étain; spodniwa zastawiona jest z części plisowanymi, do połowy marszowana, w połowie przybrana koronką z szarej gipury, dołem otoczona talbankami, które obzysze są białą wstążką; falbanki te tworzą koka spieje kokardami w stylu rokoko. Górna część stanika z tej samej jest zrobiona koronką, dolna część stanika tworzy rodzaj fartuska szelkami spiętego, które zakończają guziki modern. Rękawy w stylu rokoko. Stanik zakończony paskiem z białej crepe de chine. Kapelusze bastowy czarny, przybrany piórami niebieskimi ombre.

Święto pojednania, popularnie zwane „Sądnym dnem“ obchodzić dziś żydzi i Lwów, a przynajmniej większa jego połowa, bo całe handlowe środowisko i rozległe dzielnice krakowska i żółkiewska aż po Zamarstynów, oraz dolne części dzielnicy gródzkiej i janowskiej zmieniły obraz, jak pod ręką biegnącego maszynisty teatralnego zmienia się w jednej chwili scena jakiejś feery, swoją fizyognomię. Niktby dziś Lwowa nie poznał W tych wszystkich dzielnicach, zawsze takich wrzaskliwych, zaleczonych, brudnych, dziś ościsło i prawie czyste. Każdego dnia chodniki na nich zawalone są towarami z seklepów powysuwanych, nierządno przekupkami na środku się rozsiadającymi, na ulicach głębszych wyznoszone jest całe domowe życie z kółkami, z praniem, pod gołe niebo, zupełnie jak w małych miasteczkach Azji. Małej dziś tego wszystkiego nie ma. Cała ta wschodnia, brudna, wrzaskliwa i niewolniczo codziennosc schowała się gdzieś w głąbie domów a na ulicach widać niedużo i tylko świeżośc przybranych przedmiotów. I Lwów dziś prawie jest jednym się wyjąde. Gdyby szerski dziś przyjechał do Lwowa, nie miałby wrażenia, że przyjechał do siebie, ale że przyjechał na zachód. Ah, diaczeż „Święto pojednania“ nie ciągnie się przez 365 dni w roku!

Rabunek. Pani M. O., poczmistrzynie

Lwowie, idąc dziś w południe ul. Ossolińskich, pada otwara niechętnie bezcelnego rabunku. Chcąc się mianowicie przekonać, czy ma przy sobie pierścienek, wzięty do naprawy, otworzyła pugilses, a w tej chwili przypała do niej niezauwany i niewyślędzony dotąd mężczyzna, wyrwał jej pugilares z ręki, wyjął jeń 100 kor. i rzuciwszy pugilares zbiegł w ul. Zimorowicza.

Kronika krajowa.

Falszywe posądenie. Z Przemysła donoszą: P. Włodzimierz Jachno, inżynier z Tarnobrzegu, oskarżony przez p. Kolarzewskiego, pisarza magistratu w Tarnobrzegu, o zbrodnie szpiegostwa, o czym swego czasu donosiliśmy, został wypuszczony na wolność, uwolniony przez prokuratorę państwa, ponieważ okazało się, że doniesienie było podjętowane tylko obęgią zemsty.

Kolej Sianki-granica węgierska oraz linia od granicy do Nagy Bereza otwartą zostanie dla ruchu w połowie października. Rewizja techniczno-policyjna nowej linii naznaczoną została na 12 bm.

Kurs poźarnictwa dla delegatów Kółek rolniczych powiatu tarnowskiego otwarty dziś został w Tarnowie. Kurs przeprowadzają instruktorowie związku strażackiego.

Z Borysławia donoszą, że na Tustanowicach wybuchła ropa w szybie drugim „Litwa“. Wydajność około 20 cystern dziennie. Szyb ten należy do Lubawskiego z Litwy, braci Oświecimskich z Krakowa i spółki.

Polowania w Mizunio skończyły się. Arcyksiążę Leopold Salwator, ks. August Koburski, jener. bar. Giesl, br. Kaden wyjechali wczoraj z Mizunia. Arcyksiążę udał się do Zywcza, a jego towarzystwo do Wiednia.

W Czerniowcach odbędzie się 15 bm. uroczystość otwarcia nowobudowanego dwupiętrowego budynku dla bursy polskiej im. Mickiewicza. Nowa krzydła stała się Polakom lukowińskim. Przy wyborach delegatów z czerniowieckiej rady miejskiej do okręgowej rady szkolnej pominięto kandydata polskiego, a wybrano dwóch Niemców, dwóch żydów i jednego Rumuna. Przedtem zasiadał w okręgowej radzie szkolnej br. A. Kochanowski.

Kronika powszechna.

Cholera. Berliński Staatsanzeiger komunikuje: Od dnia 6 do 7 bm. w południe były w Prusie e h 3 wypadki podejrzanego zasłabnięcia i 1 wypadek śmierci na cholere. Ogólna liczba wypadków zasłabnięcia na cholere wynosi dotąd 264, z tego było 89 śmiertelnych.

W Królestwie polskiem było w październiku ogółem 14 wypadków zasłabnięć na cholere, w tem 9 śmiertelnych.

Prof. Behring o swoim środku przeciw gruźlicy. W poprzednim numerze podaliśmy szczegółowe wiadomości o wynalezieniu przez prof. Behringa środka leczenia gruźlicy i zapowiedzieliśmy, że na sobotnim posiedzeniu paryskiego kongresu antituberkulicznego będzie o nim prof. Behring składał sprawozdanie. Otóż wedle streszczenia telegraficznego mówił prof. Behring o swoim nowym środku leczenia gruźlicy następująco: Najpierw oświadczył, iż w ciągu ostatnich dwóch lat udało się mu wynaleźć nową zasadę leczenia, która się różni od zasady antitoksyny. Nowa zasada polega na impregnowaniu żyjących komórek organizmu substancją, pochodzącą z truciiny tuberkulicznej. Te substancje oznacza prof. Behring literami TG i sądzi, że ta jego nowa substancja chroni ludzi, zagrożonych gruźlicą przed infekcją tuberkuliczną. Jego oświadczenia spowodowały go do zaniechania wprowadzania bakteryj tuberkulicznych do organizmu ludzkiego w celach terapeutycznych. Za pomocą rozlicznych doświadczeń udało się mu przy pomocy substancji TG zastąpić immunizację czynną przez bierać. Dalej opisał prof. Behring skład substancji TG i oświadczył, że na podstawie liczących eksperymentów przeprowadzonych na zwierzętach, przyszedł do przekonania, iż TG jest środkiem leczniczym, który bez wszelkiego niebezpieczeństwa może być używany u ludzi dla celów terapeutycznych. Zapowiedział dalej, iż w roku przyszłym ogłosi książkę w tej sprawie i wyraził nadzieję, iż doświadczenia przeprowadzone z jego środkiem przez doświadczonych kliników, potwierdzą słuszność jego wywodów i apeluje do lekarzy, aby robili doświadczenia z tą nową substancją. Przypomniał, iż z jego środkiem antyduferycznym musiano czynić doświadczenia przez szereg lat, zanim stwierdzono jego skuteczność. W końcu oświadczył, iż spodziewa się, że na przyszłym zjeździe będzie można już zanotować znaczny postęp w walce z gruźlicą.

Kongres antituberkuliczny w Paryżu został wczoraj zamknięty. Następnym odbędzie się w r. 1908 w Stanach Zjednoczonych.

Zaburzenia w Pradze. Socjaliści narodowi, jak z Pragi telegrafują, urządzili wczoraj zgromadzenie, na które zebrało się do 14.000 osób, celem omówienia ostatnich wypadków berneńskich. Równocześnie władze skonspirowały wojsko i ustawiły gotowia po całym mieście. Zgromadzenie odbywało się przedpołudniem; przemawiali p. Czerny i dwaj inni przywódcy robotniczy, którzy w ostrych słowach zwrócili się przeciw rządowi i postępowaniu policyi berneńskiej i zapowiedzieli jak najbardziej zacięty walkę przeciw rządowi i niemieczyźnie w Pradze. Po zamknięciu zgromadzenia około 500 robotników, śpiewając czeskie pieśni narodowe, podągnęli, ponieważ przystęp na Małą Stranę był zupełnie odcięty, na plac św. Wacława, aby stamtąd przedostać się do kasyna niemieckiego. Dostęp na Przykopy atoli odciął podwójny kordon policyi. Gdy widziano, że tłum ma zamiar przełamać kordon, zawezwano policyę konna; odparła ona demonstrantów w kierunku ku muzeum, przyczem aresztowało kilku demonstrantów, którzy policyantom oblewali wodą. Ze szczytu rampy przed muzeum jeden z przewódców robotniczych, Spadny, wypowiedział do zebranego tam tłumowi mowę, w której wezwał zebranych, aby dziś spokojnie się rozeszli, a natomiast wszyscy zebrałi się we wtorek celem urzędzenia wielkiej demonstracji przed sejmem. Wezwaniu temu wszyscy uczynili zażość, tak, że w mieście zapanował zupełny spokój. Policya atoli przez cały dzień strzegła domów i instytucyj niemieckich.

Podobnie i w Ołomuńcu byli wczoraj niepokoję. Czesi zwołali tam na wczoraj wiec w sprawie berneńskiej, a gdy władze na wiec nie zezwoliły, urządzili ogromny pochód demonstracyjny przez miasto; w pochodzie tym wzięło udział także parę tysięcy chłopów czeskich. Niemcy chcieli również urządzić podobny pochód, ale zebrało się ich śmieśnię mało.

Wiec zaś, który w tej samej sprawie odbył się wczoraj w Bernie z zezwoleniem władz, przeszedł zupełnie spokojnie, ponieważ Niemcy nie przeszkadzali i napóćno cały garnizon Berna stał w pogotowiu cały dzień.

Sensacyjne małżeństwo. Józef Hoffman, Krakowianin, znakomity pianista, zaręczył się, jak donoszą z Nowego Jorka, z rozwódką miliardera amerykańskiego, Jerzego Peabody.

Wyboru „Pałacu Tauryckiego“ na siedzibę Dumy Państwowej nie są zadowolone pisma petersburskie. Nigdzież życie cesarzowej Katarzyny nie pozostawiło tak głęboko wrytych śladów, jak w tych zimnych salach, które tak mało zdają się być dobrane do ostrego klimatu stolicy północnej. Trybuna preza postanowiono zbudować pod portretem cesarzowej Katarzyny. Obok portretu Czesmeńskiego ma się wznosić trybuna ministrów, a obok portretu pięknego Grzegorza Orłowa — trybuna dla dziennikarzy. Tak zdecydowała komisja. Co wspólnego mają wspaniałe bale księcia Tauryckiego z wielką sprawą reprezentacji narodowej? Dziś pałac ten jest anachronizmem, omentarzem, relikwią rzadką, kartką z historii Rosji. Wątpić należy, ażeby uplanowane „dopasowanie“ było możliwe.

Wzmie dom ten jest za zimny, ażeby mógł być zamieszkały; tam, gdzie dawniej były pełne blasku podłogi, widzi się dziś asfalt i pasek. Żadnych ścian tu nie ma, jeno same kolumny i okna aż do górnej warstwy. Jest to przeradzony plac odkryty. I jeszcze jedno, a to wcale nie jest drobnostką: oto, gdy z sobą już rozmawia dwóch mężczyzn, straszliwie huczy i odbija echo. Cóż dopiero będzie, gdy setki zaczną z sobą rozmawiać, a przecie przypuszczać nie można, ażeby te setki rozmawiały szepotem?

Przyczyny drożyzny mięsa w Niemczech. W bawarskiej izbie posłów na wczorajszym posiedzeniu socjalista Segitz interpelował w sprawie drożyzny mięsa, przyczem wskazał na to, że bez otwarcia granic dowóz nie wytarzy na wyżywienie ludności Minister hr. Feilitzsch w odpowiedzi stwierdził, że główną przyczyną drożyzny mięsa jest nieurodzaj kartofli i lichej zbiór paszy w r. 1904. Ponieważ zaś ten nieurodzaj panował w całej Europie środkowej, a ceny bydła w Austro-Węgrzech są takie same, jak w Niemczech, przeto takie powiększenie dowozu nie spowodowałoby potaniaenia mięsa. Dowóz świń z Włoch niemógł być z powodu panujących tam silnych zaraz na nierozogazanie. Przytem Austria i Szwajcarya nie przewiozłyby napowrót przez swe obszary transportów bydła, które na granicy niemieckiej uznawo by za zarazne. Najpewniejszą podstawą dla spowolnienia jest dalszy rozwój zamagający się już w pożądanym sposób krajowej hodowli bydła, które należy chronić przed zarazami.

Wiadomości o dokonanych zasłabnięch W. księcia Cyryla z rozwiedzioną W. księżną Melitą Heską zaprzeczają z Berlina.

Panna służąca i księżna. Przed sądem w Kiel rozpoczęła się sensacyjna sprawa, o której przed rokiem już pisaliśmy, wytoczona przez Annę Milewską, pannę służącą i towarzyszkę zmarłej ks. Amelii Salzewicko-Holsztyńskiej przeciwko jej córce ks. Henryecie von Esmarch. Panna Milewska jest córką rzeźnika z Margrabowy w W. Ks. Poznańskim, jako biegała krojeżni była panną służącą w wielkich domach. We wrześniu 1898 r. weszła do służby ks. Amelii, w charakterze napwół służącej, napwół towarzyski. Księżna zabrała ją ze sobą do Kairu w lutym 1901 r. Już oddawna dom Salzewicko-Holsztyński był niezadowolony z serdeczności stosunków, jakie panowały między służącą a księżną, która była zupełnie pod wpływem Anny Milewskiej. Mieszkały w hotelu Savoy w Kairze. Pewnego dnia, wyszłyśmy na ulicę sama, Milewska została napadnięta przez Arabów, którzy ją wpakowali do powozu i wywieźli do odległego przedmieścia. Tam zjawili się szambelan ks. Ernesta Günthera, von Blumenthal i oświadczył Annie, że ma natychmiast wracać do Anglii, bo ma poważne przewinienia wobec ciotki cesarzowej niemieckiej. Panna Milewska prosiła, aby jej przynajmniej powiedziano pod jakim tytułem zarzutu, von Blumenthal był głuchy na to słuszne żądanie. Zmusił ją do podpisania dokumentu, mocą którego zobowiązuje się opuścić księżną raz na zawsze. Przez cztery dni trzymała Annę w zamknięciu, wreszcie odstawiła ją do Port Said i tam jeszcze osadzono pod kluczem. Przed jej oknami krążyły dwa brojni żołnierze. Z Port-Said wyprawiono ją do Niemiec. Dopiero tam dowiedziała się, że jest pod zarzutem okradzenia ks. Amelii. W szkłaćce panny służącej znaleziono wiele klejnotów księżnej, między innymi broszę, wysadzaną brylantami i rubinami, złotą bransoletę, broszkę topazową i sznur pereł. Panna Milewska miała stawać pod zarzutem tych kradzieży przed sądem w Berlinie we wrześniu r. z., odroczono sprawę, mimo to Anna była osadzona w więzieniu. Do rąk jej dostał się list ks. Henryety, oskarżający o różne przestępstwa nie tylko ją, ale i całą rodzinę Milewskich. Z powodu tego listu właśnie Anna wytoczyła proces ks. Henryecie. Milewskiej broni adwokat Graefe z Berlina, księżnej — rada prawny Rentdorf z Kielu.

Walka ze starością. Prawdziwą rewolucję w paryskim świecie kobiecym wywołał odczyt słynnego uzonego profesora Miecznikowa, wygłoszony w towarzystwie naukowem pod tytułem „Walka ze starością“. Sale zapelniała szczerlnie — pleć pigkna. Paryżanki były pewne, że głośny uzony instytutu petersburskiego wynalazł nowy sposób... zachowania jaknajdłuższego świeżj cery. pięknej figury, zgrabnego chodu i t. d. Srogi spotkał je zawód. Dowiedziały się, że profesor zaleca pragmatym możliwego przedłużenia młodości: prowadzić umiarkowaną walkę przeciw rządowi i niemieczyźnie w Pradze. Po zamknięciu zgromadzenia około 500 robotników, śpiewając czeskie pieśni narodowe, podągnęli, ponieważ przystęp na Małą Stranę był zupełnie odcięty, na plac św. Wacława, aby stamtąd przedostać się do kasyna niemieckiego. Dostęp na Przykopy atoli odciął podwójny kordon policyi. Gdy widziano, że tłum ma zamiar przełamać kordon, zawezwano policyę konna; odparła ona demonstrantów w kierunku ku muzeum, przyczem aresztowało kilku demonstrantów, którzy policyantom oblewali wodą. Ze szczytu rampy przed muzeum jeden z przewódców robotniczych, Spadny, wypowiedział do zebranego tam tłumowi mowę, w której wezwał zebranych, aby dziś spokojnie się rozeszli, a natomiast wszyscy zebrałi się we wtorek celem urzędzenia wielkiej demonstracji przed sejmem. Wezwaniu temu wszyscy uczynili zażość, tak, że w mieście zapanował zupełny spokój. Policya atoli przez cały dzień strzegła domów i instytucyj niemieckich.

Zmarli. Leon Gozłeba Węgliński, literat, były właściciel dobr na Bukowinie umarł w Krakowie. Izaak Schmelkes, ortodoksyjny rabin lwowski, umarł wczoraj, przeżywszy lat 76.

O F I A R Y.

Dla biednej, byłej nauczycielki J. S. nadesłał WPan K. Maniełski z Seretu k. 4.

Z całego świata.

Paryż. Wskutek zarządzenia prefekta policyi usunięto w ciągu ostatniej nocy wiele plakatów z odezwami przeciw armii. Aresztowano 5 osób, zajętych rozlepianiem podobnych plakatów. Policya aresztowała również dwie osoby, które na dworcu północnym podczas odjazdu rekrutów wznosiły okrzyki: „Przec z armią!“

Paryż. Przeciw kilku osobom podpisanym

Adolf Silberstein optyk i mechanicznych, ul Karola Ludwika 1 9, róg ul. Sykstuskiej.

Nadkwiatek fiskalizmu.

(Dokończenie).

Po „führerze“ od artylerii zajął miejsce w sercu Hani kapral od dragonów, po nim „führer“ od strzelców, następnie „feldwebel“ z 24 pp., po którym podbił serce Hani „gefreiter“ od „landwehry“, lecz po to tylko, by po kilku dniach ustąpił miejsca młodemu ułanowi. Po ułanie nastąpiła znów piechota w osobie kaprala 95 pp. a po nim „gefreiter“ od „verpflegsbranzy“. A kiedy w ten sposób wyczerpały się wszystkie rodzaje austriacko-węgierskiej siły zbrojnej, reprezentowanej w Stanisławowie, zwróciła Hania swe afekty do straży więziennej (gdź i ci noszą gwiazdki na koltnerzu oraz szable), poczem jako dobra patriotka przeszła znów do „landwehry“. I byłaby ta ciągła zamiana Bóg wie jak długo, gdyby nie moja żona, która wymówiła jej miejsce. Wiadomość tę przyjęła Hania obojętnie słowami:

I tak nie ma tu już co robić.

Poczem zebrała się dnia 1 września 1904 odjechała do Lwowa. Przed odjazdem prosiła jednak, by na wypadek nadejścia odpowiedzi z krajowej Dyrekcyi skarbu zwrócić ją z powrotem tej władzy, gdyż ona Józia już i znać nie chce.

I znowu miały dni i tygodnie, mijały miesiące, upłynął rok cały, a o odpowiedzi na zapytanie Hani i o niej samej i słych zagała, tak że wreszcie zapomnieliśmy o niej.

Aż nagle przypomniał mi się, co prawda, wśród niezwykłych nieco okoliczności.

Hania zabawiając się wesoło nad zasklepioną Peltwią, wspominała wprawdzie o Józii i o piśmie, wystosowanym do jego najwyższej władzy, nie zapomnieli jednak o niej celnicy austriacko-galicijscy. Wprawdzie nie udzielili jej żadnego wyjaśnienia, lecz za to wynaleźli paragraf, na podstawie którego ma się Hania przyczynić do powiększenia dochodów skarbowych.

Kilka dni bowiem temu, mianowicie w dniu 18 września 1905 r., a więc w rok i dwa miesiące po wniesieniu przez Hanię podania do krajowej Dyrekcyi skarbu, zjawił się w moim mieszkaniu w czasie mej nieobecności organ c. k. straży skarbowej z zapytaniem, czy nie mógłby się widzieć z Hanią M. Żona moja odpowie-

działa mu, że Hania już od przeszło roku nie pozostaje u nas w służbie, lecz we Lwowie i ciekawa, jak każda z cór Ewy, zapytała co go właściwie sprowadza do niej. Zapytany, przybrałszy minę urzędową, odrzekł:

— Przyszedłem ściągnąć od niej 3 korony, należące się wysokiemu skarbowi za przekroczenie ustawy należyłościowej, popełnione przez nieostemplowanie podania, które wniosła do krajowej dyrekcyi skarbu!

Żonie mojej przyszła na myśl historia z Józkiem i zapytała, czy podanie Hani nie odnosi się przypadkiem do c. k. praktykanta podatkowego Józefa N.

— Tak jest — odparł organ skarbowy — poczem dodał z oburzeniem:

— Co za śmiałość, proszę pani dobrodziejki, udawać się z takim zapytaniem do prezydium dyrekcyi, toż to ubliżające!

— Widocznie, że dyrekcyja skarbową była odmiennego zdania, kiedy odpowiedziała na zapytanie Hani, nie zrozumiałem jest tylko dla mnie, że każe sobie za to zapłacić 3 korony.

Tego było już za wiele dla biednego celnika — gdyż stanął jak wryty i przez dłuższą

chwile nie mógł przejść. — Nareszcie zaczępnął świeżego powietrza, przemówił:

— Ależ dyrekcyja skarbową nie każe sobie płacić tych 3 koron tytułem wynagrodzenia za odpowiedź, gdyż takiej wcale nie udzielała.

— Jako — zawołała moja żona — a więc za co?

— Za przystępstwo ukrócenia dochodów skarbowych, popełnione przez nieostemplowanie podania.

— A więc krajowa dyrekcyja skarbową nie tylko że nie odpowiedziała, ale w dodatku nakłada grzywnę?

— Tak jest, pani dobrodziejko, przecież to zupełnie jasne i w porządku.

— I pan to nazywasz jasnym i w porządku? odpowie moja żona — ja się wprawdzie na przepisach skarbowych nie znam, ale nazwałabym to nieporządkiem. Bo nie odpowiadać komuś przez 14 miesięcy i żądać w dodatku zapłaty, tego przecież nie sposób nazwać „w porządku“.

— Pani dobrodziejka z powodu nieznajomości ustaw myli się. Dyrekcyja skarbową nie jest na to, aby odpowiadała.

— Tylko aby ściągnąć należytość za to, czego mimo prośby nie spełniono — przerwie rozdrażniona żona — żegnaj pana.

Na to celnik ze słowami: My ją znajdziemy i we Lwowie — oddalił się.

Powróciwszy z biura na obiad, usłyszałem powyższe zdarzenie z ust żony, a jakkolwiek nie jestem wielkim znawcą ustaw skarbowych, mimo to starałem się jej wytłumaczyć, że widocznie dyrekcyja skarbową jest w słuszności, skoro żąda zapłaty.

— A ja ci mówię, że jesteś w błędzie — odpowiada mi żona — jeżeli każą sobie płacić, to już nie łaską ani nawet grzechnością, lecz prosto obowiązkiem tej władzy było odpowiedzieć. Przecież jeżeli wnosisz podanie do sądu, a nie ostemplujesz go wcale lub niedostatecznie, to niezależnie od kary stemplowej sąd sprawę załatwi. A tymczasem oni milczeli 14 miesięcy, aż wreszcie zamiast załatwienia żądają pieniędzy.

Na takie dictum nie znalazłem już odpowiedzi — a może żona moja ma słuszność?

Stanisławów. Stanisław Bobelak.

DRÓBNE OGŁOSZENIA

Koce na konie
wełniane, 6 metrów obwodu — po 13 koron. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Zarząd dóbr
Kraakowiec
pod Radymnem, ma na sprzedaż wyborowy narybek szlachetnych

Rzadce
Laskawe ogłoszenia Hr. Grochowski, Lwów, Bturo Płonna. 175

Tymczasowo
został przeniesiony zakład rytowniczy Eugeniusza Maryana Ungera do sklepu segamistrzowskiego p. Stanisława Woźniaka, Lwów, Akademicka 8 drugi dom. 176

Brzoskwinie
czeskie, sławne na całym świecie, rosły w 5 kg. koszykach po zł. 25 J. Jindrich, — Melnik. 213

Française
cherche 2 heures des leçons de 4 à 6. Prière de s'adresser: N. S. M. Redakcyja „Gaz. Narod.“ we Lwowie. 633

Cukiernia
krakowska, Lwów ul. Fredry, poleca wyborowe ciastka po 3 ct. 172

Kąpiele

z kwasu węglowego zastępujące kąpiele w Naueheim, Kissingen itd. — wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „Zlen“

Kąpiele to stosowane na ordynaryjny i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, otyłości, nerwowych, zapaleniu oskrzeli (bronchitis), rozszerzenie płuc, wadach serca (nerwicy, niemoży plicowej itp.), niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach szlacczyńskich, a koszt stokrotnie niższy.

Nabyć można w aptekach i załad z marką fabryki „ZLEN“.

Liczne zaświadczenia i podziękowania. Zaświadczenie:

Z całą szczerością i sumiennością poświadczam, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez Lwowską fabrykę „Zlen“, zawiądzę, po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdził u mnie profesor dr. Neisser, dr. Widman, i dr. Prus, powrócił do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce, używanie tych kąpielí według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam.

Zdaniem Kamiliński, naczelnik salinowy w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego, wyrobu fabryki „Zlen“, wyliczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia moim cierpięciem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpielí, lecz wszystkie bez skutku. Kąpiele siarczane, słone gorące, hydropatyczne, masowania itp. przyniosły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znów wracała. Dopiero za poradą lekarzy, użycie 26 kąpielí z fabryki „Zlen“ ustawiło mnie, i od 2 lat nie mam więcej bólow ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój radosny preparat.

Adolf Heilm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Zlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rycze przysłane mi piętnastu paczek soli do kąpielí z kwasem węglowym, których działanie w moim znużeniu i wyczerpaniu nerwowym, okazało się wprost niezrównane. Znamienny ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpielí z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie: kąpiele borowinowe z kwasem węglowym.

Kąpiele borowinowe zwykłe Francusko-badzińskie.

Kąpiele jedowo-bromowe z kwasem węglowym.

Kąpiele balsamiczne-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpielí z naszych soli jest nadzwyczaj wygodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacji powyższych soli kąpielowych zachęcić zostaliśmy przez J.W. Pana dr. Antoniego Plusińskiego, prof. Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących. Cenniki i prospekty gratis i franko.

Olga Godlewska

przeniosła swoją pracownię sukien damskich

na ul. Piekarską 12, I. p. i poleca się nadal łaskawym względem szanownych Pań. 623

Zarząd dóbr 542

Karpi

po cenie 2 korony za 1 kopę od 5 września rb. aż do lodów. Na wiosnę zaś, od 1 marca 1906 po cenie 3 korony za jedną kopę. Uprasza się reflektantów o ogłoszenia z bezkami na miejsce. Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr.

Kapelusze damskie,

boa, woalki, ślubne welony, Kapelusze żałobne

zawsze w wielkim wyborze poleca

Ludmiła Spożarska, Lwów, ul. Akademicka 2. 611

Rękawiczki glacé

po 65 ct. damskie, 80 ct. męskie, delikatne i dobre, także do prania i zimowe, tanie w wielkim wyborze poleca J. Emer w Pradze, Jungmanowa trzida 1. 11 n. 356

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż po długich latach współpracy w przemyśle złotniczym „J. Ostrowski i J. Strzelecki“ otworzyłem na własny rachunek pod firmą

Edmund Marjan Beer

Magazyn i pracownię

wyrobów jubilerskich

złoty i srebrnych — w połączeniu ze składem zegarków kieszonkowych genezyjskich, wyrobów z chińskiego srebra, oraz nakryć stołowych z pierwszorzędnej fabryki „Christofle i Ska“ w Paryżu. Ceny fabryczne.

Prosząc o przyjęcie do wiadomości powyższego doniesienia, polecam się łaskawym względem i zapewniam, że usilnem staraniem mojem będzie zaskarbić sobie szanując Szan. Publiczności.

Zdaniem Kamiliński, naczelnik salinowy w Łanczynie.

TURK & PABST'S

Rühmlichst bekannte: Anchovy-Paste. Sardellen-Butter.

Do chleba i sosów jako delikates, pobudzający apetyt. W małych puszkach albo w tubkach zawsze świeża do użycia.

Do nabycia u: St. Markiewicza handel delikatesów, Musiatowicza & Janika, Ludwiga, Juliusza Stadtmüllera, Hotel francuski — Albert Szkworon.

Colosseum

Od 1 do 15 października.

Jednoaktówka polska. — Grupa cyklistów. — Komik polski. — Żywe obrazy. — Tańce. — Tresura zwierząt i t. d.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

4 Buhaje Fryzyskie

3 czarne z białym, 1 myszaty, w wieku 1 1/2 roku do 1 3/4 roku ceny 1 k. do 1 50 kor. za kg. żywej wagi. 626

2 Buhaje czerwone Polskie

w wieku 1 1/4 roku, po cenie 1 kor. za 1 kg. żywej wagi — ma na sprzedaż

Zarząd dóbr Czudec.

o. p. Czudec.

Stare, kuracyjne

WINA

tokajskie

własnego chowu, w wielkim wyborze, w dużych szampańskich fiaskach po złr. 2 40, 3 00, 4 00 do złr. 7 00.

Korona Tokaju (essencye)

z roku 1868 1862 1856 zł. 10 00, zł. 12 00, zł. 15 00, poleca handel 593

St. Markiewicza

Lwów, Rynek 1. 42.

Wodociągi

Ogrzewania, studnie, pompy, łożenki, motory ropne

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp.

Biuro techniczne, Lwów, Kopernika 15 a.
Reprezentacya: Kraków, ul. Szewska 23.
Wszelkie urządzenia mechaniczne.

Zapety, Dywany, Materye meblowe, Portyery, Firanki,

W. ADAMSKI, Akademicka 2,

Lwów, wykonuje kompletne urządzenia mieszkań, hoteli, kawiarni itp. 618 Wzory i rysunki wysyła opłatnie.

Auszug.

Die k. und k. Intendantz des 11. Korps hat den Einkauf von Roggen und Hafer für den Bedarf der Militärverpflegs-magazine in Lemberg, Zloczów, Stanisław und Czernowitz, so wie für die Verpflegsfilialmagazine in Brzeżany, Kamionka stramiłowa, Kolomea, Mosty wielkie, Tarnopol, Neu-Zuczka, Zółkiew und Zborów ausgeschrieben.

Die näheren Bedingungen sind aus dem vollinhaltlichen Aviso in unserem Blatte Nr. 229 vom 7. Oktober 1905 zu ersehen. 622

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.

To przyłowie

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do cegieł,

dachówek, płyt podłogowych i ściennych, łożów dla bydła, rur wodociagowych, studziennych itd. Nie ma lepszego ani tańszego materiału budowlanego dla miasta lub wsi.

Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez nieuczonych robotników, dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.

Markranstätt bei Leipzig.

Próbki piasku (około 5 kg.) przysłane nam, badamy gratis. Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209. Nasz zastępca jest teraz w Galicyi, kto sobie życzy jego bytności, niechaj nas krótko uwiadomi — kosztów nie ponosi się żadnych.

Prowadzimy też korespondencyę polską. 452

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ“ ul. Kopernika 1. 7.

Do nabycia

M. Rodziewiczówny. „Jaskółczy szlakiem“ 1 — h.
J. Starkiel. „Obrazki z Japonii“ w dwóch częściach k. — 60 „
K. Gliński. „Szczęście“ w dwóch częściach — 60 „
„Gniazdo Pruskie“ studjum historyczne przez Pawła d'Estrée, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach — 60 „
„Gwiazdy i ludzie“ (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański — 30 „
„Dzieje elektryczności“ przełożył z angielskiego Henryk Wernic (z rysunkami) — 30 „
K. Laskowski. „W cukrowni“ powieść w dwóch częściach — 60 „
F. Suryń. „Fatalne wpływy“ powieść 1 tom str. 144 — 50 „
A. Halka. „Tatarka“ powieść 1 tom str. 96 — 40 „
St. Graybner. „Pan Wyręba“ powieść 1 tom str. 182 — 40 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo“ powieść 2 tomy str. 408 1 — „
J. K. Zieliński. „Ofiary“ powieść 1 tom str. 253 1 — „
„Szkice“ 1 tom str. 253 1 — „
„Wspomnienia starego kawalera“ powieść 1 tom 2 30 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Patenty na wzory i marki ochrone dla wszystkich krajów wyrobienia

Biuro patentowe inż. J. Fischera,

Wien I., Maximilianstrasse nr. 5. Ista. od r. 1877.

Mydło Schichta

(Marka Jeleń albo kluczek). 432

Najlepsze, najwydatniejsze, tańszem najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek.

Wszędzie do nabycia.

Przy kupnie uważać szczególnie na to, aby każdy kawałek mydła miał napis „Schicht“ i był zaopatrzony marką ochronną „Jeleń albo „Kluczek“.

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odcodzą ze Lwowa:
do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5:50 rano, 8:30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12:30 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta) 2:10, 3:20 popołudniu; 6:10, 7:30 i 7:55 wieczór.
do Rawy ruskiej 11:15 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa 6:55 rano, 9:15 przed południem (od 1/5 do 30/9 wł.), 1:35 popoł. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), 3:08 popoł. (od 14/5 do 10/9 wł.) i 5:58 popoł. do Szczercza 1:55 popołudniu (od 1/6 do 10/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia wiel. 2:15 popołudniu (od 14/5 do 10/9 w niedziele i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:
z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6:50, 7:50 rano, 9:55 przedpołudniem (tylko w niedziele i rz. k. święta), 1:46 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta), 3:05, 4:16, 5:00 popołudniu; 7:41 i 8:55 wieczór.
z Janowa 8:18 rano, 1:15 popoł. (od 1/5 do 30/9 wł.), 4:32 popoł. 8:45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9:25 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł. (co niedziele i rz. k. święta)).
ze Szczercza od 1/6 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 10:10 wieczór.
z Lubienia od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 11:52 wieczór.

Wzory anonsów

dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów

Rudolf Mosse, Wiedeń I., Seilerstätte 2.